

MAŁGORZATA STRĘKOWSKA-ZAREMBA

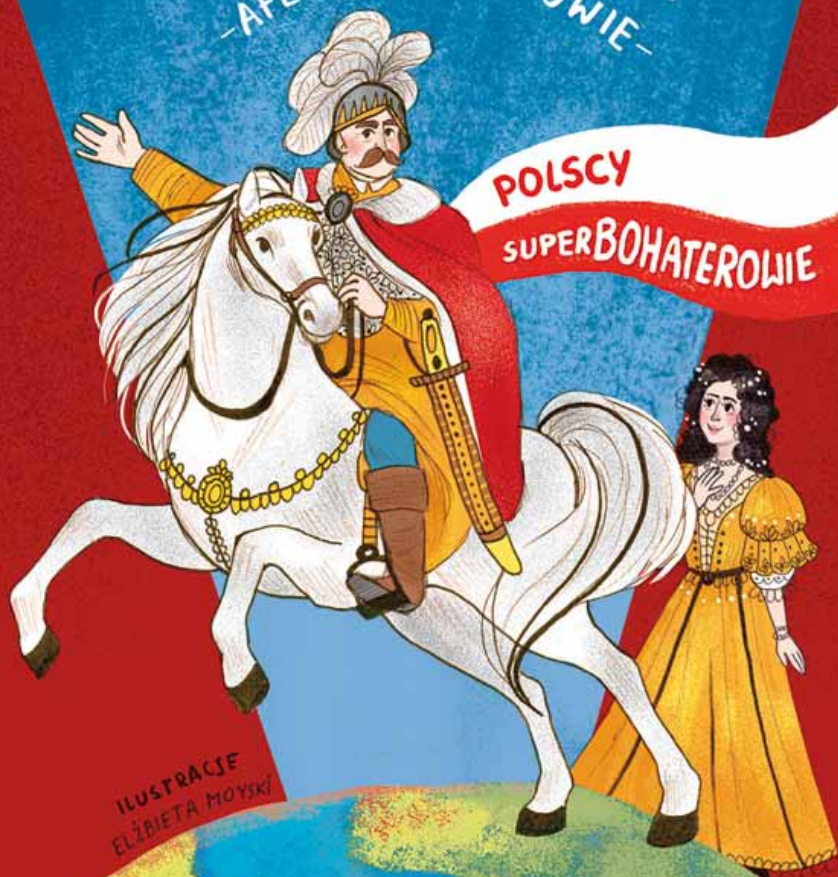
JAN III SOBIESKI

-AFERA W WILANOWIE-



POLSCY

SUPERBOHATEROWIE



ILUSTRACJE
ELŻBIETA MOYSKI

MAŁGORZATA STRĘKOWSKA-ZAREMBA

JAN III SOBIESKI

-AFERA W WILANOWIE-



ILUSTRACJE
ELŻBIETA MOYSKI

[Kup książkę](#)

Połscy Superbohaterowie Jan III Sobieski. Afera w Wilanowie

Małgorzata Strękowska-Zaremba

Ilustracje: Elżbieta Moyski

Copyright © 2018 Wydawnictwo RM

All rights reserved

Wydawnictwo RM

03-808 Warszawa, ul. Mińska 25

rm@rm.com.pl, www.rm.com.pl

ISBN 978-83-7773-900-6

ISBN 978-83-8151-098-1 (epub)

ISBN 978-83-8151-099-8 (mobi)

ISBN 978-83-8151-100-1 (pdf)

Redaktor prowadzący: Irmina Wala-Pęgierska

Redakcja: Mirosława Szymańska

Korekta: Katarzyna Malinowska

Nadzór graficzny: Grażyna Jędrzejec

Projekt graficzny książki

i okładki: Elżbieta Moyski

Edytor wersji elektronicznej: Tomasz Zajbt

Przygotowanie wersji elektronicznej:

Marcin Fabijański

Weryfikacja wersji elektronicznej:

Justyna Mrowiec



Żadna część tej pracy nie może być powielana i rozpowszechniana, w jakiegokolwiek formie i w jakimkolwiek sposób (elektroniczny, mechaniczny) wyłącznie z fotokopiowaniem, nagrywaniem na taśmy lub przy użyciu innych systemów, bez pisemnej zgody wydawcy. Wydawnictwo RM dołożyło wszelkich starań, aby zapewnić najwyższą jakość tej książki, jednakże nikomu nie udziela żadnej rękojmi ani gwarancji.



[Kup książkę](#)

Siedzicie wygodnie? *Świetnie! Kichnijcie teraz tak, żeby was wrony za oknem usłyszały, i wyćście słuch.*

Zuzanna Gaj zdążyła postawić kropkę po ostatnim zdaniu i zaraz sama kichnęła jak z armaty. Odruchowo uderzyła w klawiaturę laptopa i skasowała duży fragment ledwie co napisanej książki.

— Kurza stopa niepodkuta! — syknęła.

Przywróciła poprzedni tekst i pisała dalej.

Słyszycie grzmoty, dudnienie i huk wystrzałów?

— Nie słyszymy — powiedział Alek, który zerkał na ekran zza ramienia piszącej.

Pani Zuzanna Gaj rzuciła synowi wymowne spojrzenie, przygryzła dolną wargę i znowu pochyliła się nad klawiaturą.

No, dalej, postarajcie się. Wasza wyobraźnia musi się wysilić, bo chcę was przenieść pod zamek w Olesku w czasy tak odległe, że nawet najstarsze żółwie ich nie pamiętają, mimo

że niektóre żyją dłużej od ludzi. Widzicie już wzgórze i mury zamku? I błyskawice pośród granatowych chmur? Burza szaleje na niebie, ziemią zaś wstrząsają grzmoty i wystrzały z armat i muszkietów. Zamek w Olesku oblega wroga tatarska orda* odpędzana przez obrońców strzałami. A w zamku na łożu z baldachimem leży pani Zofia Teofila Sobieska i trzyma w ramionach nowo narodzonego synka Jasia. Mały Jasio nic nie wie o świecie i niewiele go świat obchodzi. Nie wie nawet, że jego tata, Jakub Sobieski, wyjechał, aby prowadzić rokowania pokojowe ze Szwedami, z którymi król Polski Zygmunt III Waza, ten, którego pomnik stoi na placu Zamkowym w Warszawie, walczył

* Orda – w dawnej Polsce nazwa wojsk tatarskich.



prawie całe życie. Są to czasy, gdy Polska wciąż z kimś wojuje. Wygrywamy i przegrywamy. Jedni giną, drudzy się rodzą. Jaś Sobieski ma to głęboko w perkatym nosku. Jest z nim

mama i to mu wystarcza. Być może drze się wniebogłosy, a może śpi smacznie. Mama patrzy na niego i myśli: „Co z ciebie wyrośnie?”.

Pani Sobieska jest energiczną osobą, nie zamierza czekać, aż Jasio dojrzeje jak jabłko na jabłoni. Tym bardziej że ludzie dojrzewają dłużej niż jabłka.

— Wezwać astrologa! — poleca słuźce.



Wierzy, że z gwiazd i planet można odczytać przyszłość.

Astrolog głaszcze śnieżną brodę. To patrzy w niebo, to studiuje grubą księgę. Bada położenie ciał niebieskich.

— I co, mówże waćpan! — nalega mama Jasia. — Byle chłopiec nie wyrósł na tchórza — niepokoi się. — Chcę, żeby miał serce mężne, nieustraszone i waleczne.

Pani Teofila marzy, aby jej syn dorównał pradziadkowi hetmanowi Stanisławowi Żółkiewskiemu, sławnemu polskiemu wodzowi, zwycięzcy wielu bitew ze Szwecją, z Rosją, Turkami i Tatarami.

Astrolog marszczy czoło i mówi z namysłem:

— To dziecię zdobędzie nieśmiertelną sławę. — Po czym kłania się pani Teofili i odchodzi.

Służka okrywa Jasia pierzynką. Cichną hałasy. Być może burza już się skończyła i Tatarzy zostali przepędzeni. Teofila Sobieska zapisuje w kronice: „Urodził mi się syn Jan roku 1629 dnia 17 sierpnia między godziną czternastą a piętnastą, w piątek...” Potem przymyka oczy i marzy o wielkich czynach, których dokona jej synek dla dobra ojczyzny.

Podobno w takich okolicznościach urodził się bohater tej książki: Jaś Sobieski, późniejszy król Jan III.

Zuzanna Gaj, matka bliźniąt Alicji i Alka, zwanych nie bez przyczyny wybuchowymi bliźniakami, zdjęła ręce z klawiatury i przeczytała głośno napisany fragment.

— Jak wam się podoba pierwszy rozdział? — spytała syna i córkę.

— Ujdzie — powiedziała Alicja.

Alek był wyraźnie rozczarowany.

— Nie ma w nim niczego o skrzydlatych rycerzach. Mówiłaś, że to książka o nich i ich królu.

— Cierpliwości. Nie tak szybko. Muszę jeszcze napisać o wannie i książkach.

— O czym? — nie dosłyszał Mikołaj Gaj, tata bliźniąt. Zajmował się miksowaniem niezwykle zdrowych warzyw we wnęcie kuchennej oddzielonej od salonu szklaną ścianką.

— Mama będzie pisała w wannie o książkach! — Alek przekrzyczał hałas miksera.

— Serio? — Pan Gaj bezwiednie wyjął końcówkę włączonego miksera z garnka. Zdrowe warzywa, chlap, chlap, osiadły na świeżo malowanych ścianach.

